

W obliczu Zagłady Zakończenie

1. W ramach podsumowania lekcji poproś uczniów o rozważenie następującego problemu:
Jak można się było zachować w obliczu Zagłady? Ćwiczenie to można przeprowadzić metodą drzewka decyzyjnego, które pozwoli na rozważanie różnych wariantów rozwiązania problemu, ich skutków pozytywnych i negatywnych oraz na zastanowienie się nad systemem wartości, determinującym postawy ludzi wobec Holokaustu. Pomocą w przygotowaniu drzewka decyzyjnego będzie wypełnienie poniższej tabeli. Zadanie to można wykonać w trzech grupach według następującego schematu:

Postawa aktywna	Postawa pasywna
widzi / wie i	widzi / wie i
podejmuje działanie w kierunku dobra (grupa 1)	
podejmuje działanie w kierunku zła (grupa 2)	
nie reaguje (grupa 3)	
Formy działania	
Motywacja	

W obliczu Zagłady

Zakończenie

2. Poproś uczniów o przeczytanie fragmentu artykułu Zygmunta Baumana pt. *Holokaust: pięćdziesiąt lat później* (załącznik 7) i przedyskutuj problem możliwości zgłębienia istoty Holokaustu, tj. zrozumienia nie tyle samego zdarzenia, ile możliwości jego zaistnienia w kontekście historycznym, jak i współczesnym.

Pytania do dyskusji:

- Jak kiedyś próbowano wyjaśniać Holokaust? Na czym się koncentrowano, by pojąć to wydarzenie?
- Co zdaniem Baumana należy dzisiaj zrobić, by się zbliżyć do zrozumienia istoty zagłady Żydów? W jakim celu powinniśmy to robić?
- Jak autor tekstu rozumie problem winy i odpowiedzialności za Holokaust? Kto jego zdaniem był winnym zbrodni? Na kim powinna spoczywać odpowiedzialność za to, co się stało?
- Na podstawie tekstu przedyskutuj z innymi problem sprawstwa Zagłady. Zastanów się, kim byli sprawcy. Dlaczego dopuścili się zbrodni? Co im ją umożliwiło?
- Wyjaśnij, jak rozumiesz następujące zdanie: „Z dziedzictwa Holokaustu największą zgrozą napawa jednak nie myśl, że jacyś ludzie mogą coś takiego zrobić, lecz że mogą to zrobić zwykli ludzie”.
- Wymień cechy współczesnej cywilizacji, które zdaniem autora umożliwiły Zagładę. Czy zgadzasz się z jego tezą, że Holokaust był wytworem współczesnej cywilizacji?
- Zastanów się, na czym może dzisiaj polegać nasza odpowiedzialność za Holokaust.

Fragment artykułu Zygmunta Baumana pt. *Holokaust: pięćdziesiąt lat później*

Holokaust był wydarzeniem historycznym. Miał swoich sprawców. Których winę trzeba ustalić tak, by można wymierzyć im karę proporcjonalnie do ciężaru zbrodni. Miał swoje ofiary – zagazowane, rozstrzelane lub zgładzone na śmierć – których męczeństwo trzeba ocalić od zapomnienia; oraz ofiary, którym udało się uniknąć zguby, lecz nie głębokich ran duchowych wymagających leczenia, jeżeli ich zabliznienie jest w ogóle możliwe. I miał też swych świadków i biernych obserwatorów: takich, którzy patrzyli ze zgrozą, ponieważ nic nie mogli zrobić; takich, którzy mogli coś zrobić, może nawet wiele, ale nie mieli na to ochoty lub nie byli całkiem przekonani, że mord, jaki się odbywa na ich oczach, jest czymś złym. [...]

Pozostał jeden nie rozwiązany problem, który nie zdradza żadnych oznak starzenia się. Za jego sprawą Holokaust staje się czymś więcej niż tylko wydarzeniem historycznym, a jego opowieść nie da się zamknąć jednym rozdziałem. Jest to problem zrozumienia – nie samego zdarzenia, ale możliwości jego zaistnienia. Jak coś takiego mogło się wydarzyć? [...]

Przez bardzo długi czas nasze próby dociekania koncentrowały się wokół pytania „jak oni mogli to zrobić”. „Oni” nie byli takimi samymi ludźmi jak my. „Oni” musieli być do nas niepodobni. „Ich” społeczeństwo nie było takie jak nasze. Musiało być niepodobne do naszego. Zdarzyła się rzecz niewyobrażalna, ale my staraliśmy się ze wszystkich sił utrzymać tę niewyobrażalność – dla takich ludzi jak my, w takim społeczeństwie jak nasze. Bardzo była nam potrzebna ta niewyobrażalność, jego metka i poświadczenie własnego człowieczeństwa i ludzkiego wymiaru naszego społeczeństwa.

A więc sprawcy byli potworami. A więc świadkowie byli bezduszni. Bierni obserwatorzy – zdegenerowani moralnie i tak samo żądni krwi jak mordercy. A więc społeczeństwo, z którego się wywodzili, całe było chore i pełne zgnilizny moralnej, skażone etycznie, upośledzone umysłowo, opętane i obłąkane. Tamci ludzie i ich społeczeństwo było dla nas i naszej wspólnoty tym, czym jest choroba dla zdrowia, rak dla ciała, szaleństwo dla równowagi umysłowej, wynaturzenie dla moralności. Aby uchwycić istotę tego, czym oni byli, trzeba było określić, czym nie jesteśmy my. Usiłowaliśmy zrozumieć Holokaust poprzez jego nienormalność. [...]

A jednak – czy nie umniejszamy wyjątkowości, monstrualności, złowieszczonego znaczenia wydarzenia naginając je do utartych dróg myślenia? Czy wyjątkowość Holokaustu nie wymagałaby raczej stosowania wyjątkowego i bezprecedensowego wysiłku przy próbach zrozumienia go? Zbyt wielu było po prostu bezpośrednich i pośrednich sprawców, świadków naocznych i ze słyszenia, pominiawszy już liczbę zamierzonych ofiar. Natomiast sadystów, psychopatycznych morderców czy bestialskich prześladowców Żydów i Cyganów było zbyt niewiele, by wytłumaczyć ogromną liczbę uczestników, potrzebnych do przeprowadzenia takiej operacji. I zbyt wielu kulturalnym, moralnym i niechętnym przemocy ludziom zdarzyło się w ogóle przeoczyć (nie mówiąc już o jakiejś czynnej reakcji z ich strony) znikanie ich własnych sąsiadów. [...] Z dziedzictwa

Holokaustu największą zgrozą napawa jednak nie myśl, że jacyś ludzie mogą coś takiego zrobić, lecz że mogą to zrobić zwykli ludzie. I – o zgrozo! – odebrano nam już pewność, że jesteśmy tymi, którzy czegoś takiego zrobić by nie mogli.

[...] Tak więc, jeśli pół wieku później chcemy to pojąć, nie tylko w celu odmierzenia win i zasług, ale także by pogłębić naszą wiedzę (i, jeśli to możliwe, poczucie bezpieczeństwa), musimy skierować wzrok na co innego: na ten przedziwny i przerażający wynalazek społeczny, jakim jest umiejętność oddzielenia praktyki od etyki; tego, co się robi, od tego, co się czuje lub w co wierzy; charakteru zbiorowego dzieła od motywów poszczególnych realizatorów. W efekcie nawet skrajnie nieludzkie czyny pozostają niewidzialne lub nie są odczuwalne jako przeciwstawne wobec systemu wartości moralnych albo też wywołują wrażenie, że mają służyć wyższemu celowi, dzięki któremu okrucieństwo ulega magicznemu przetopieniu na dążność do szczęścia ludzkości.

Te właśnie warunki, bez których nie byłby możliwy żaden Holokaust, warunki, które przekształciły niewyobrażalne w realne, należą do osiągnięć naszej współczesnej cywilizacji, w szczególności zawdzięczamy je trzem cechom, które stanowią zrab jej chwały, jak i nędzy: zdolności do działania na odległość, neutralizacji moralnych skrupułów w działaniu oraz „postawie ogrodnika” – czyli dążeniu do sztucznego, rozumowo opracowanego porządku.

Źródło: Zygmunt Bauman, *Holokaust: pięćdziesiąt lat później*, [w:] *Holokaust z perspektywy półwiecza. Materiały z konferencji zorganizowanej przez Żydowski Instytut Historyczny w dniach 29–31 marca 1993*, Warszawa 1994, s. 33–48.